



KOCHAMY KOSZYKÓWKĘ!

s. 8



4970 - tylu kibiców oglądało niedzielne spotkanie Orlenu Zastalu Zielona Góra z Tauronem GTK Gliwice. Kolejny raz w hali CRS padł rekord frekwencji. Grać przy takiej publiczności - marzenie! Skąd ta ponowna miłość zielonogórzan do koszykówki?

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

TO NIE SERIAL „DR HOUSE”



FOT. MAT. SZPITALA UNIWERSYTECKIEGO

Blisko sto kamieni wyciągnęli z nerek 16-letniego chłopaka chirurdzy dziecięcy ze Szpitala Uniwersyteckiego. Obyło się bez skalpela i krwi. Lekarze wykorzystali robota da Vinci, w ruch poszedł też... bronchoskop stosowany do diagnozowania układu oddechowego. **s.2**

OFENSYWA DROGOWA



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Mról nie jest przeszkodą! Trwają prace na ulicy Zaczysze. - Mimo ujemnych temperatur firma Bud-Drogi buduje kanalizację deszczową wraz z montażem przykanalików do wpustów ulicznych odbierających wody opadowe - informuje Irena Lutowska, dyrektor Departamentu Zarządzania Drogami. **s.3**

NOWY ROZDZIAŁ KINA NEWA



FOT. MATERIAŁY URZĘDU MIASTA

Newa ma zmodernizowaną wentylację, nową elektrykę, lampy i podwieszany sufit. Odmalowano salę kinową, odświeżono hol, wycylinowany parkiet. Są też inne fotele. Do remontu przyłożyli rękę zielonogórzanie, projekt został zrealizowany dzięki ich głosom w budżecie obywatelskim. **s.4**

INAUGURACJA GOSPODARCZA



FOT. MIROSLAW GANCARZ

- Pół roku temu startowaliśmy z Zielonogórskim Integratorem Biznesowym w skromnym gronie kilkunastu sygnatariuszy. Sześć miesięcy upłynęło na budowaniu dialogu i zdobywaniu zaufania. Dziś obracamy się w gronie 150 partnerów - witał przedsiębiorców prezydent Marcin Pabierowski. **s.5**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Zielonogórzanin tylko wielką literą



Powiedzmy, że napisaliśmy oto takie zdanie: „Pewien zielonogórzanin, pół żartem pół serio, opowiedział nam, jak to przy alei Niepodległości zaparkował czarnym mercedesem”. Uwaga, właśnie zostałeś mistrzem ortografii albo ortograficznym gamoniem. Dlaczego? Wszystko zależy od daty.

Gdyby ktoś z nas napisał powyższe zdanie w starym, 2025 roku, mógłby chodzić z podniesionym czołem i chwalić się ortograficzną nieomyślnością. Gdyby jednak przyszło mu napisać identyczne zdanie po pierwszym styczniu 2026 roku, dyktando oblałby na całej linii. Poprawnie nasza wypowiedź wygląda następująco: „Pewien Zielonogórzanin, półżartem półserio, opowiedział nam, jak to przy Alei Niepodległości zaparkował czarnym Mercedesem”. Widzicie ogromną różnicę? Skala zmian, jakie zaszły w naszej ortografii, jest naprawdę niemała. Dla nas, mieszkańców Zielonej Góry, dalekosiężna. Odtąd przecież Zielonogórzanina piszemy wielką literą! Pewnie wielu ludzi powie: nareszcie stała się z sprawiedliwość. W końcu. Przecież trudno było zrozumieć dlaczego Czech, Polak, Lubuszanin byli pisani wielką literą, a zielonogórzanin, wrocławianin, małą. W tę ortograficzną pułapkę wpadł niejeden uczeń. Z początkiem roku, dolegliwą pisownię objęła równość.

Językoznawcy z Rady Języka Polskiego, która decyduje o naszej ortografii, długo bronili tradycji i opierali się zmianom. Uznali wreszcie, że pisownię trzeba upraszczać. Inaczej będzie jak z parą ciasnych butów. Będą boleśnie uwiierać, aż nie da się w nich chodzić. Porównania trudnej polskiej ortografii do obuwia użył już dawno temu prof. Jan Tokarski w „Traktacie o ortografii polskiej”. - Ortografia, czy pisownia nie budzą nastrojów podniosłych, a ich barwę emocjonalną można by zestawić z dokuczliwością uwierania buta - pisał obrazowo. Chyba nie ma większej, codziennej męki niż niewygodne, za małe pantofle.

Od stycznia więc nazwy mieszkańców miast, wsi, osiedli i dzielnic (dzień dobry Chynowianie i Jędrzychowianie!) piszemy wielką literą. Jakies wyjątki, z których słynie polszczyzna? Owszem są, ale Zielonogórzanina nie dotyczą. Jeśli używamy nazw obraźliwych, to możemy Chińczyka nazwać kitajcem lub Kitajcem. Wybór należy do was. Niemca - szwabem lub Szwabem.

Zmienia się także zielonogórska ulica. Skoro po mieście jeździ tyle aut co mieszkańców, to ich modele też zasługują na wielką literę, uznała Rada Języka. Od stycznia wsiadamy więc do Forda, Mercedesa lub francuskiego Peugeot. To nie wszystko. Zielonogórzanin pije Nałęczowiankę i Staropolankę, od tej pory znane wody pisane są tylko wielką literą.

Nie ma bardziej zainteresowanych zmianami pisowni, niż uczniowie. Spokojnie, nie czeka ich koszmar. Nowości nie zakłóca słodkich snów maturzystów, którzy właśnie balują na studniówkach. Ortograficzna „amnestia” sięga 2030 roku. Słowem: do tego czasu można pisać tak lub tak. Bez konsekwencji na sprawdzianach i egzaminach.

A co ze studniówkowym kultowym tańcem? Zostaje po staremu, tańczymy poloneza. Tylko po zabawie wsiadamy do Poloneza, jeśli to marka samochodu. Proste, prawda?

CZAS NA ZDROWIE

STO KAMIENI W NERKACH A TO NIE SERIAL „DR HOUSE”

Blisko sto kamieni wyciągnęli z nerek 16-letniego chłopaka chirurdzy dziecięcy z zielonogórskiego Szpitala Uniwersyteckiego. Uwaga, obyło się bez skalpela i krwi.

Lekarze wykorzystali do operacji robota da Vinci, co już samo w sobie w polskiej pediatricznej chirurgii jest rzadkością. Do tego jeszcze w ruch poszedł bronchoskop, stosowany do diagnozowania układu oddechowego.

Bez rozlewu krwi i skalpela

Kamienie nerkowe to trudno rozpuszczalne złoże mineralne, które powstają w nerkach lub drogach moczowych z powodu nadmiaru substancji chemicznych w moczu. Przyczyną choroby mogą być predyspozycje genetyczne, inne choroby - cukrzyca, nadciśnienie, ale też zła dieta (za dużo soli i zwierzęcego białka) czy odwodnienie. Szacuje się, że bolesna i niebezpieczna kamica nerkowa dotyka ok. 10-15 proc. populacji. W zasadzie chorują na nią jednak tylko dorośli. Rzadko - jak w tej zielonogórskiej historii - dzieci, a konkretnie nastolatek.

Operowany pacjent ma 16 lat, urodził się z wadą układu moczowego. Zwężenie znajdujące się na połączeniu nerki i moczowodu powodowało u niego zastój moczu i powstanie aż 91 kamieni nerkowych o średnicy od centymetra do nawet półtora centymetra. W innych ośrodkach, które stosują klasyczną chirurgię (przy użyciu skalpela i z rozlewem krwi) groziła mu seria co najmniej kilku a nawet kilkunastu zabiegów. A także długa rekonwalescencja.

Chirurdzy z Katedry i Klinicznego Oddziału Chirurgii i Urologii Dziecięcej pod kie-



Zespół pod kierownictwem prof. Marcina Poloka podczas operacji chłopca, który cierpiał z powodu masywnej kamicy nerkowej

FOT. MATERIAŁY SZPITALA UNIWERSYTECKIEGO



Lekarze usunęli 16-letniemu pacjentowi 91 kamieni nerkowych o średnicy 1-1,5 cm

rownictwem prof. UZ Marcina Poloka skrócili czas leczenia do jednego mało inwazyjnego zabiegu.

Super team

Zielonogórcy chirurdzy dziecięcy i urologi wykorzystują robota da Vinci od 2024 roku. Tylko w ub. roku wykonali 80 zabiegów, co pozwala zaliczyć ich do krajowej czołówki. Mimo doświadczenia, nie udałooby się im jednak wydobyć kamieni z kielichów nerkowych nastolatka przy pomocy samego da Vinci. Zamiast kruszyć je laserem, usunęli bronchoskopem, narzędziem używanym zwykle do diagnostyki oskrzeli i innych narządów oddechowych.

- Już dawno chodziło mi po głowie, żeby w czasie zabiegu laparoskopowego lub robotycznego zastosować gięt-

ki endoskop - opowiada prof. Marcin Polok. - Omawiając przypadek chorego na porannym raporcie, jeden z asystentów rzucił hasło: „Wykorzystajmy bronchoskop”. I to był świetny pomysł. W przeprowadzeniu operacji pomógł nam anestezjolog dr Paweł Matecki, który ma spore doświadczenie w bronchoskopiach u dzieci.

16-letni pacjent czuje się świetnie. W czasie zabiegu lekarze usunęli mu nie tylko potężną ilość złożeń, ale także wadę anatomiczną. Więc prawdopodobnie nie będzie już cierpiał z powodu kamicy nerkowej.

Sylvia Salwacka

CZAS NA LICZBĘ

82

tysiące pasażerów dziennie woziły zielonogórskie autobusy MZK w 2025 r. To widoczny wzrost w korzystaniu z miejskiej komunikacji. Według szefów MZK, wpływ na to miały nowocześniejszy tabor i uruchomienie nowych linii „102” i „104”. Zielono-żółte pojazdy w 2025 r. pokonały 4,9 mln km. W tym roku MZK liczy na 5,1 mln km.

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



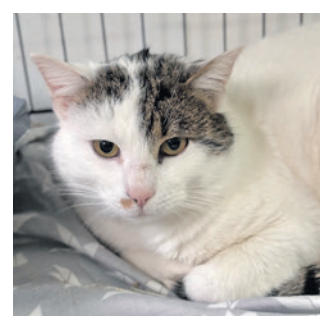
FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

LISIEŃKA

**Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4, tel. 577 466 576
schronisko@um.zielona-gora.pl**

Przerośnięty lisek

Patrząc na Lisieńkę, trudno się nie uśmiechnąć. Wygląda jak przerośnięty, puchaty lisek o miękkim sercu. Jest niezwykle łagodna, spokojna i delikatna. Pięknie dogaduje się z innymi psami, a na spacerach chodzi powolutku, zatrzymując się przy każdym zapachu. Węszenie to jej mała pasja! Lisieńka co chwilę zerka na człowieka, to daje jej poczucie bezpieczeństwa. Prawdopodobnie widzi tylko częściowo, ale zupełnie jej to nie przeszkadza - radzi sobie cudownie i z wielkim spokojem. Lisieńka marzy o domu spokojnym, kochającym, takim „na zawsze”, gdzie w końcu będzie mogła odpocząć i poczuć się naprawdę ważną.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

ARMAND

**Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4, tel. 577 466 576
schronisko@um.zielona-gora.pl**

Czuły towarzysz

Armand to spokojny i zrównoważony kocur o pięknym, białym futerku z nielicznymi szarymi łatkami. Jest delikatny i ostrożny przy pierwszym kontakcie, ale wystarczy chwila, by przekonał się do nowej osoby. Gdy już poczuje się bezpiecznie, wtula się w dłoń, a po chwili potrafi wejść na kolana i widać się jak wąż, domagając się pieszczot. Przy tym głośno mruczy i patrzy tymi swoimi wielkimi, pięknymi oczami, którym naprawdę trudno się oprzeć. Armand to kot dla kogoś, kto szuka spokojnego, czulego towarzysza - idealnego do wspólnego odpoczynku i cichych chwil bliskości.

(md)

CZAS NA POMOC

Orkiestra
wciąż gra

Choć największe emocje związane z 34. Finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już za nami, to wciąż można pomóc. Choćby biorąc udział w licytacji na Allegro.

- Dziękujemy każdemu z was - wolontariuszom, darczyńcom, sponsorom, służbom, mieszkańcom, firmom, artystom, wszystkim, którzy byli z nami w niedzielę. Dzięki wam znów mogliśmy powiedzieć: razem jesteśmy w stanie zrobić więcej - podsumował tegoroczny Finał Radosław Brodzik, szef zielonogórskiego sztabu.

Razem z Orkiestrą graliśmy dla „zdrowych brzuszków naszych dzieci”, co znaczy, że zebrane pieniądze pójdą na diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych.

Cały dzień tętniły dwie główne lokalizacje: Centrum Rekreacyjno-Sportowe (duża



FOT. WEADYSŁAW CZULAK

scena, koncerty, licytacje, strefa dziecięca, gastronomia) oraz plac przy Filharmonii Zielonogórskiej. Wolontariusze wracali z puszkami pełnymi banknotów, a licytacje były rekordy.

Tuż przed północą 25 stycznia na liczniku sztabu było ponad 600 tys. zł. To pierwsze, gorące wyliczenie po zliczeniu puszek i części licytacji.

Do tego doszły wpłaty elektroniczne.

- Dziś mamy już 650 tys. zł! - informuje Joanna Malon, rzeczniczka zielonogórskiego sztabu. - To jeszcze nie koniec, bowiem niektóre licytacje na Allegro potrwać do 16 lutego.

Ostateczne wyniki poznamy w marcu. (ah)



CZAS NA WODOCIĄGI

ZWiK MA PLAN: FOTOWOLTAIKA I NOWE UJĘCIE

- Plan opiera się na trzech filarach: rozwoju i budowie sieci, modernizacji infrastruktury oraz racjonalizacji w obszarze energetyki - podkreśla Dariusz Gusta, prezes spółki. Na ostatniej sesji rady miasta poznaliśmy plan inwestycyjny Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji.

Plan ZWiK, który został zatwierdzony przez radnych będzie realizowany w latach 2026-2035. Wodociągi zamierzają przeprowadzić w tym czasie aż 96 różnych inwestycji - 36 kanalizacyjnych wartych ok. 72 mln zł oraz 60 wodociągowych szacowanych na 151 mln zł.

Trzy odwierty

- Naszym celem jest zapewnienie ciągłości usług, poprawa jakości wody, ale też bezpieczeństwo ekologiczne - wskazuje prezes Gusta. - Dlatego w planie zawarliśmy zadania związane z samowystar-

czalnością energetyczną oraz obniżeniem energochłonności. Jednym z nich jest budowa dużej farmy fotowoltaicznej i największego w zakładach wodociągowych w Polsce magazynu energii elektrycznej (1300 kW). Zamierzamy wymienić również pompy na nowoczesne i mniej energochłonne.

Wśród największych wyzwań, jakie stoją przed ZWiK znajduje się budowa nowego ujęcia na Srebrnej Polanie. Koszt inwestycji szacowany jest na ok. 8 mln zł. - W tym roku wykonaliśmy tam już trzy odwierty, mamy pięć

studni głębinowych. Dokładnie zbadaliśmy wodę i wiemy, że jest dobrej jakości. Szacujemy, że na Srebrnej Polanie będziemy mogli w przyszłości pozyskać 250 m sześć. na godzinę. To jest dość sporo! Dla porównania ilość, jaką średnio dostarczamy mieszkańcom, to ok. 800 m sześć. na godzinę - wyjaśnia prezes Gusta.

Wśród inwestycji znajduje się także przebudowa ujęcia przy ul. Zjednoczenia oraz Stacji Uzdatniania Wody w Janach oraz Zatoniu. - Planujemy też nowe zbiorniki magazynowe w Ochli, Łężycy oraz

Starym Kisielinie. To pozwoli na zabezpieczenie dostaw wody w godzinach szczytowych - zaznacza prezes.

Nasłuch wycieków

W Oczyszczalni Ścieków „Łąca” zmodernizowana zostanie główna przepompownia oraz wyregulowana będzie retencja kanału dosyłowego poprzez zamontowanie nowych zastawek wyposażonych w napędy elektryczne. Celem jest lepsze buforowanie ścieków, przytrzymanie ich w momencie gwałtownych opadów, tak aby nie dochodziło do zalewania oczyszczalni.

- Ważne jest dla nas także ograniczanie strat wody - podkreśla Gusta. - Dlatego tworzymy inteligentny system zarządzania siecią. Całość będzie się składać z wielu elementów, m.in. 18 tys. nakładek radiowych na wodomierze główne, ale też 400 loggów, czyli urządzeń akustycznych, które nasłuchują wycieków w rurociągach. Na terenie miasta chcemy także zamontować ok. 40 nowych przepływomierzy. Dzięki systemowi będziemy mogli przeciwdziałać stratom i szybciej reagować na potencjalne awarie.

(md)

INFRASTRUKTURA
ZWIK W LICZBACH

- 4 główne Stacje Uzdatniania Wody
- 10 ujęć podziemnych
- 540 km sieci wodociągowej
- 440 km sieci kanalizacyjnej
- 20 tys. przyłączy
- 92 przepompownie ścieków
- flota: 7 koparek, 5 pojazdów WUKO, 11 cystern

OFENSywa DROGOWA

Zimowa
budowa dróg

Ulice Węglowa, Składowa i Rymarska są przejezdne. Pomimo mrozów trwają prace na ulicy Zacisze.

Zacisze to ważna arteria komunikacyjna, newralgiczny odcinek drogi, przy którym działa wiele firm handlowo-usługowych, głównie marketów. Co obecnie dzieje się na placu budowy? - Mimo ujemnych temperatur oraz opadów śniegu, firma Bud-Dróg

buduje kanalizację deszczową wraz z montażem przykanalików do wpustów ulicznych odbierających wody opadowe - mówi Irena Lutowska, dyrektor Departamentu Zarządzania Drogami. I uzupełnia: - Po zakończeniu części robót, wykonawca przystąpi do usuwania kolizji rozbudowywanej drogi z sieciami podziemnymi oraz rozpoczną się prace związane z wymianą oświetlenia ulicznego.

W ramach zadania pośrodku jezdni planowany jest dodatkowy, trzeci pas ruchu z kostki betonowej koloru



Prace na ul. Zacisze prowadzi firma Bud-Dróg

czerwonego (tzw. pas manewrowy). Dzięki niemu poprawi się płynność ruchu na tym odcinku poprzez umożliwienie zajęcia odpowiedniego pasa przy manewrach skrętu w lewo (zjazdu do obiektów handlowych) oraz bezpieczeństwo ruchu drogowego (ograniczenie najeżdżania na tył pojazdów).

Firma Bud-Dróg z Koźuchowa, która wyceniła prace na około 6 mln 200 tys. zł, wybuduje też nową ścieżkę rowerową i chodniki.

Zakończono realizację inwestycji budowy ul. Węglowej, Składowej i Rymarskiej.

W ramach zadania wykonano nawierzchnie dróg z kostki, wybudowano chodniki oraz miejsca parkingowe. Wymieniono oświetlenie drogowe na oświetlenie typu LED. Wartość inwestycji wyniosła około 1 mln 964 tys. zł. Wykonawcą była firma Sakuta Group Jacek Sakuta z Żar.

Ofensywa drogowa to inicjatywa prezydenta Marcina Pabierowskiego. W 2025 r. budowy i przebudowy doczekało się 31 zaniedbanych dróg osiedlowych, dojazdowych i wewnętrznych.

(rk)

ZIELONA GÓRA NIE WYRZUCA CHOINEK

Maszyna w mgnieniu oka przerabia drzewko na worek zrębków. Miernik hałasu mówi, czy da się przekrzyczeć startujący odrzutowiec. Instruktorzy warsztatów pokazują, jak zbudować budkę dla nietoperza. Nad tym wszystkim unosi się duch rywalizacji o komplet pieczętek i cenne nagrody.

- Spotykamy się z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi mieszkańcami miasta, żeby szerzyć ideę recyklingu drewna. Chcemy od strony praktycznej pokazać, w jaki sposób nadajemy choince drugie życie po świętach - wyjaśnił Bartłomiej Magdziarz z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze, która wspólnie z magistratem zorganizowała w ubiegły czwartek IX odsłone wydarzenia pod hasłem Eko Choinka.

- Wcześniej spotykaliśmy się na starówce. Zimowa aura skłoniła nas, by pierwszy raz przenieść piknik na teren Centrum Przyrodniczego przy ul. Dąbrowskiego, gdzie część stanowisk mogliśmy rozlokować w pomieszczeniach. Zaprośiliśmy wszystkich czwarto- i piątoklasistów z zielonogórskich szkół podstawowych. Z uwagi na powierzchniowe i organizacyjne ograniczenia przyjęliśmy zgłoszenia od 15 klas, które najszybciej odpowiedziały na zaproszenie. Pozostałym chętnym z przykrością mu-



Pod nadzorem leśników uczniowie wybijali stemple na pniach drzew

FOT. BARTOSZ MIROSŁAWSKI

sieliśmy odmówić - przekazała Anna Szatkowska, kierowniczka Biura Promocji w urzędzie miasta.

130 decybeli - nie róbnmy tak w lesie!

Alicja Niedziela, wychowawczyni IV klasy z Zespołu Edukacyjnego nr 7 w Starym Kisielcu

linie: - Zobaczyliśmy, jak przebiega utylizacja choinek i zaczęliśmy zbierać konkursowe pieczątki.

- Dużo tu fajnych rzeczy - dopowiadali jej podopieczni.
- Stemple do robienia odbić na ściętych kłazkach drzew, sprzęt leśników i policji - wyliczali.

Wielkim wzięciem cieszył się udostępniony przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, jednego z partnerów wydarzenia, miernik decybeli. Uczniowie mogli bezkarnie krzyknąć na całe gardło. Dominowały odczyty ocierające

się o próg bólu na poziomie 130 dB.

Kilkanaście tysięcy sztuk razy 2-5 kg

Wiedzę zdobytą na Eko Choinie zielonogórcy uczniowie zabierają do domów i dzielą się ze swoimi rodzicami. Skutek?

- Gdy zaczynaliśmy po świętach akcję zbierania choinek, odzew był na poziomie 6-7 tys. sztuk. Teraz jest ich tak dużo, że łatwiej nam podsumować kolejne zbiórki w kilogramach - wyjawia Mirosław Gruszecki, prezes zarządu Zakładu Gospodarki Komunalnej.

ZGK część drzewek w surowej postaci przekazuje do gospodarstw agroturystycznych, gdzie gałązkami żywią się lamy, kozy, owce. Drugi element zbiórki polega na przeróbce choinek na drobne kawałki, które przydają się do utrzymania terenów zielonych. - 800 worków pochoinkowych zbróków wkrótce rozdamy mieszkańcom naszego miasta - zapewnił prezes ZGK.

Andrzej Tomasiak

CZAS NA ŻŁOBKI

Poznaj „Wisienkę”

W marcu zacznie się rekrutacja do miejskich żłobków i przedszkoli. „Wisienka”, czyli Żłobek Miejski nr 4 przy ul. Wiśniowej zaprasza rodziców na spotkania informacyjne.

- Nowoczesne żłobki są bezpieczne, przyjazne dzieciom i rodzicom, ciekawe, wspierają rozwój dzieci i ich dążenie do samodzielności - mówi Karolina Kuczyńska-Golińczak, dyrektorka Żłobka Miejskiego nr 4. „Wisienka” oferuje profesjonalną opiekę interdyscyplinarnego zespołu: opiekunek dziecięcych, pielęgniarki (dyżuruje codziennie), lekarzy pediatrów (dyżurują dwa razy w tygodniu), logopedę, psychologa, dietetyka. Zapewnia zajęcia edukacyjne, z języka angielskiego, z sensoryki, zajęcia rytmiczno-ruchowe, koncerty muzyczne. Ma dwa ogrodzone place zabaw, własną kuchnię, przestronne sale.

Spotkania informacyjne w „Wisience” odbędą się 17 i 24 lutego o 17.00. Obowiązują zapisy pod nr tel. 519 181 106.

Urząd miasta informuje, że rekrutacja do miejskich żłobków publicznych na rok szkolny 2026/2027 prowadzona będzie przy wsparciu systemu elektronicznego. W specjalnym serwisie internetowym Nabór 2026 na stronie nabor.pcps.pl/zielonagora/zlobek dostępny jest informator. (ss)

CZAS NA KULTURĘ

NOWY ROZDZIAŁ KULTOWEGO KINA NEWA

Nowę oficjalnie otwiera projekcja filmu z 1895 roku. Tłum pracowników - głównie kobiet - wychodzi zwartą grupą przez bramę główną i boczną furtkę. Tym obrazem w paryskiej piwnicy Grand Café bracia Lumière rozpoczynają w XIX w. historię kinematografii, a kino przy ul. Kazimierza Wielkiego dziś na nowo stawia pierwsze kroki.

Oba wydarzenia łączy fakt, że ruchomy obraz na ekranie staje się początkiem wielkiej przygody. Wtedy - początkiem całej X muzy. Teraz - nowym rozdziałem kina studyjnego w mieście.

- Czy czujecie jakiś paskudny zapach? - zagaja publiczność Tomasz Piersiak, prezes Klubu Kultury Filmowej, który prowadzi Nowe.

Z widzowni nie pada żadna twierdząca odpowiedź. To znak, że remont się udał. Bo właśnie z powodu przykrego zapachu i kiepskich warunków kino systematycznie traciło publiczność.

- Zmodernizowaliśmy wentylację, jest podwieszany sufit, nowa elektryka i lampy. Odmalowaliśmy salę kinową, odświeżyliśmy hol - wyliczają Aleksandra Kwietniowska i Weronika Nowak z KKF.



Aleksandra Kwietniowska i Weronika Nowak z Klubu Kultury Filmowej mają głowy pełne pomysłów na przyszłość kina. Planują wydarzenia tematyczne, wznowienie Dyskusyjnego Klubu Filmowego i edukacji filmowej. FOT. URZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA

FOT. URZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA

Jest też wycyklinowany parking i inne fotele - 180 miejsc. Co prawda nie nowe, ale znacznie nowsze od poprzednich, zakupione od innego kina.

Wspólnymi siłami

Do remontu przyłożyli rękę zielonogórzanie, bo projekt został zrealizowany dzięki ich głosom w ramach budżetu obywatelskiego. Koszty odnowy pokryło miasto.

KKF ma już plany. Charakter kina studyjnego zostaje. Na pierwszy seans w nowej odsłonie Nawa zaprosiła widzów 1 lutego. W repertuarze znalazł się polski film „Wróbel” w reżyserii Tomasza Gąssowskiego, po nim zaplanowano spotkanie z twórcami. Tym samym kino oficjalnie zostało otwarte dla szerokiej publiczności. Sala wypełniła się po brzegi. Dla niektórych zabrakło fote-

li, więc rozsiedli się w leżakach z Lubuskiego Łata Filmowego. - Rewelacja! Bardzo się cieszę, że Nowę udało się uratować - komentuje Tomasz, który zaliczył pierwszy seans. - Zielennej Górze jest potrzebne takie miejsce. Istnieje spora grupa widzów, których ambicje sięgają dalej niż multipleks. Filmy w Nowie dają do myślenia i są spoza komercyjnego obiegu, a spotkania z twórcami to już w ogóle świetna sprawa. Można poznać kulisy, ciekawostki i podyskutować.

Przez przyjemność do wiedzy

Klubowi marzą się wydarzenia tematyczne, wznowienie Dyskusyjnego Klubu Filmowego i edukacji filmowej, stała współpraca z Instytutem Sztuk Wizualnych UZ, mała kawiarenka w holu.

- Kino z popcornem już mamy
- skomentowała radna Joanna

Liddane. - Potrzebujemy takiego, które zmusza do myślenia i buduje społeczność. Nawa nie pachnie już kurzem, a przyszłością.

Newa za edukację widza wzięła się od razu. Oprócz filmu braci Lumière podczas pokazu zamkniętego obejrzelismy „Czerwony balonik” – oscarowy francuski film krótkometrażowy z 1956 r.

Wśród publiczności podczas zamkniętego pokazu można było również wypatrzyć Mariusza Bonaszewskiego, aktora teatralnego, filmowego i telewizyjnego. Eksploruje Lubuskie, szczególnie okolice Kolska, z myślą o nowym filmie. Rzecz ma być o paleniu czarownicy. Historia przeplata się tu ze współczesnymi obrazami. - Niewykłuczone, że premiera filmu będzie miała miejsce właśnie tutaj - zdradził Bonaszewski.

Agnieszka Hałas

DOLINA KRZEMOWA WŚRÓD WINOROŚLI

W Zielonej Górze działa 26 tys. podmiotów gospodarczych. - Chcemy przyciągać inwestorów i robić wszystko, żeby czuli się u nas dobrze - zapowiedział prezydent Marcin Pabierowski, otwierając Zielonogórską Inaugurację Gospodarczą 2026 r.

W ubiegły piątek w Palmiarni stawili się blisko 140 szefów i właścicieli firm, w większości zrzeszonych w Zielonogórskim Integratorze Biznesowym (ZIBI). Na spotkanie z nimi przybyli także politycy, urzędnicy, naukowcy, szefowie stref gospodarczych.

400 hektarów czystej przedsiębiorczości

Marcin Pabierowski zapewnił, że władze miasta chcą współpracować z przedsiębiorcami, by być na bieżąco z ich oczekiwaniami, problemami i kreować warunki rozwoju. Odpowiedzi na wiele pytań, które mogą warunkować decyzje o rozpoczynaniu czy też kontynuowaniu działalności gospodarczej w Zielonej Górze ma przynieść powstająca właśnie strategia rozwoju miasta z 20-letnią perspektywą. - Znajdziecie w niej zapisy o planach budowy nowych dróg, przestrzeni dla waszych firm, lecz także rozwoju edukacji, masowej komunikacji, kultury, służby zdrowia, czyli elementów, które mogą decydować o jakości życia w mieście - klarował prezydent.



- Pół roku temu startowaliśmy z Zielonogórskim Integratorem Biznesowym w skromnym gronie kilkunastu sygnatariuszy. Sześć miesięcy upłynęło pod znakiem budowania dialogu i zdobywania zaufania. Dziś z dumą obracamy się w gronie 150 partnerów - witał przedsiębiorców prezydent Marcin Pabierowski

FOT. MIROSLAW GANCARZ

dent. - Chcemy przygotować ponad 400 hektarów stref gospodarczych.

Z Zielonej Góry w świat

- Takie spotkania to okazja do integracji, nawiązania

kontaktów, wymiany doświadczeń. Priorytety samorządu stanowią bezcenne wskazów-

ki dla inwestorów. Po Zielonej Górze już od lat jeżdżą elektryczne autobusy. Tu rozwijają się firmy, które obsługują tę formę komunikacji i stąd wywodzi się Polska Izba Rozwoju Elektromobilności. A my cieszymy się, że miasto jest tak otwarte na nowe technologie. Elektromobilność to przyszłość transportu. Z Lubuskiego możemy i chcemy wprowadzać te technologie na świat i coraz szersze gałęzie przemysłu - zapowiadał Marcin Nowak z zarządu PIRE.

- Inicjatywa władz Zielonej Góry wydaje się o tyle cenna, że buduje sprzężenie zwrotne z przedsiębiorcami. Oni muszą kooperować z miastem i uczonymi, aby wdrażać nowoczesne technologie i być konkurencyjnymi na rynku globalnym. Powodzenie zielonogórskich firm oznacza sukces miasta, ale ma też szerszy wymiar w skali całego kraju. Przedsiębiorcy tworzą bowiem stronę przychodową sfery publicznej. Dzięki ich aktywności możemy realizować polityki zdrowotne czy edukacyjne - podkreśla poseł Waldemar Sługocki.

Andrzej Tomasiak

ROK POD ZNAKIEM KSeF I NOWYCH SZANS

- Firmy, które najszybciej wdrożą narzędzia AI i będą umiały z nich korzystać, mogą zyskać przewagę nad konkurencją - uważa przedsiębiorca Piotr Gawara, z którym rozmawiamy po spotkaniu w Palmiarni.

Andrzej Tomasiak: - Czy po kilku godzinach spędzonych wspólnie w Palmiarni zielonogórzscy przedsiębiorcy mogli wyjść bogatsi o cokolwiek więcej niż integrację i wiedzę o planach i wizjach miasta?

Piotr Gawara, przedsiębiorca: - Biznes potrzebuje rozmów. Spotkania w formule biznesowego networkingu jak najbardziej temu służą.

- Da się wskazać zagadnienia, które mogą dotyczyć wszystkich bądź choćby większości zielonogórskich firm w 2026 r.?

- Tak. Musimy dostosować się do wymogów Krajowego Systemu e-Faktur. Na pewno wielu z nas już mierzy się z symptomami spowolnienia gospodarczego, rosnącym poziomem ustawowej płacy minimalnej, co przekłada się na problemy z rentownością. W kontekście pozyty-



Piotr Gawara - przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej oraz CEO zielonogórskiej spółki Gamp

wów, szanse można upatrywać w rozwoju sztucznej inteligencji. Firmy, które najszybciej wdrożą narzędzia AI i będą umiały z nich korzystać, mogą zyskać przewagę nad konkurencją. Dotyczy to zarówno dużych przedsiębiorstw, jak i średnich, małych czy też mikrofirm.

- Jakie problemy zgłaszają lubuscy pracodawcy?

- Podzieliliśmy się na sekcje i kategoryzujemy zagadnienia, nad rozwiązaniem których staramy się pracować. Jest ich sporo. Silna i liczna jest u nas np. branża transportowa, gdzie stale brakuje rąk do pracy. Stąd dodatkowym kłopotem staje się każda zwłoka z wydawania decyzji administracyjnych związanych z kartami pobytu i wizami.

Problemów mamy oczywiście więcej. Zmaterializowałem tylko ten, jakim akurat zaj-

muję się w ramach działalności w OPZL.

- A co z kondycją branży IT, w której specjalizuje się m.in. pana firma? Czy wciąż jesteście mocni na tle reszty Polski?

- Nie ma jednej odpowiedzi na pierwszą część pytania. Nie wszyscy radzą sobie na jednym poziomie, nie wszyscy się rozwijają. Natomiast jako Zielona Góra i okolice wciąż jesteśmy postrzegani jako „dolina krzemowa”. Jeżeli wykorzystamy powiew nowej szansy związanej z AI i będziemy wdrażać sztuczną inteligencję, co robimy w Gampie, do swoich produktów, zyskamy wartość dodaną. Kto nie wsiądzie do tego pociągu, może żałować. Przemysł 4.0, czyli wszystko, co jest związane z automatyzacją produkcji, oznacza wielką szansę dla firm technologicznych.

CZAS NA LEKTURĘ

Tu znajdziesz informator

„Czas Zielonej Góry” będzie jeszcze bardziej dostępny. Znajdziesz go w zielonych gazetomatkach na przystankach, poczytasz też w autobusie MZK.

Pierwszy tegoroczny numer „Czasu” właśnie trafił do rąk mieszkańców. Gdzie można pobrać papierowe wydanie informatora miejskiego?

Podajniki, które zielonogórzanie nazywają już „czasomatami”, stoją na przystankach MZK: Westerplatte (Galeria Grafitti), Wojska Polskiego (Elżbietanki, naprzeciw NBP, Pappa Pizza), Wyszyńskiego (Węgierska, Circle K, Wiśniowa), Ptasia (amfiteatr), Podgórna (UZ Campus A), Osiedle Pomorskie 10 (naprzeciw kościoła), Focus Mall (Palmiarnia), Centrum Przesiadkowe, Batorego (Dworcowa, ZSP, Rzeźniczak PUP), Osiedle Zdrojowe, Sulechowska (Dolina Zielona, Strumykowa), Staszica (basen), Waryńskiego (szpital), Osiedle Śląskie, Osiedle Morelowe (stacja rowerowa), Lwowska, Jędrzychów (Kąpielowa, Makowa - stacja rowerowa), Botaniczna, Jaskółcza (Głowackiego, Ogrodowa), Ptasia (Piastowska), Zawadzkiego „Zośki” (pętla), 1 Maja, Łużycka, Chrobrego, Salomei, Jana z Kolna, Objazdowa (pętla), Prosta - Zacisze (Agrestowa), Osiedle Leśne, Wyczółkowskiego, Kraljevskaja (Osiedle Przyjaźni - stacja rowerowa), Jędrzychowska (pętla), Kożuchowska (Przyrodnicza, PSP), Braniborska, Szosa Kisielińska (Osiedle Pomorskie), Osiedle Mazurskie (Augustowska), Truskawkowa (Chynów).

Dodatkowo dystrybuujemy „Czas” w stałych punktach: ZGK i ZWiK (Zjednoczenia 110 c), MZK (Chemiczna 8), Urząd Miasta (Podgórna 22, Aleja Niepodległości 10, Dąbrowskiego 41, Sienkiewicza - Wydział Komunikacji), Urząd Marszałkowski (Podgórna), Starostwo Powiatowe (Podgórna), Palmiarnia, CRS, Centrum Przyrodnicze, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (Wojska Polskiego 9), Informacja Turystyczna (ratusz), Planetarium Wenus, Zielonogórski Ośrodek Kultury, Środowiskowy Dom Seniora (Kaczmareckiego), Centrum Biznesu (Westerplatte 23), Muzeum Ziemi Lubuskiej, Szpital Uniwersytecki (Wazów - portiernia), MOPS (Długa 13).

Będzie też okazja do zapienia się w lekturze podczas przejazdu autobusami MZK - egzemplarze bezpłatnego informatora znajdziecie w tym roku w pojazdach wszystkich linii.

W marcu podajniki staną także w sołectwach. (dsp)

WIĘCEJ ŁÓŻEK I SUPER SPRZĘT

Przebudowa zielonogórskiego oddziału ratunkowego kosztowała 20 mln zł i zajęła szpitalowi rok. - SOR zmienił się nie do poznania - mówią chorzy.

Zielonogórski oddział ratunkowy przechodzi ostatnie szlify. Jeszcze nie wszystko działa tu na pełnych obrotach. - Trwają prace porządkowe po zakończeniu inwestycji - wyjaśnia Sylwia Malcher-Nowak, kierownik biura zarządu i rzecznik Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

- Testujemy sprzęt, uczymy się poruszania po oddziale, no i cieszymy się, że możemy pracować w nowych, świetnych warunkach - dodają lekarze.

Modernizacja Szpitalnego Oddziału Ratunkowego zaczęła się w grudniu 2024 r.

- Szpital przebudował istniejący układ SOR, co pozwoliło na zwiększenie liczby łóżek dla pacjentów z 14 na 17 oraz modernizację pomieszczeń przyległych na potrzeby przyjęć i triażu (metoda segregacji chorych, na podstawie której lekarze decydują o kolejności przyjęć), a także gabinetów zabiegowych. Powstała też nowoczesna Centralna Izba Przyjęć - opowiada Sylwia Malcher-Nowak.

Lecznica wymieniła wyeksploatowany tomograf komputerowy i wyposażyla oddział w m. in. cyfrowy mobilny aparat RTG, aparat USG, kardiomonitor i system kompresji klatki piersiowej (wspiera ratowników medycznych w przywracaniu krążenia krwi i oddechu u osób z nagłym zatrzymaniem krążenia). Nowy SOR ma też zmodernizowany system zarządzania obsługą chorymi (TOPSOR).

Inwestycja kosztowała ponad 19,7 mln zł, z czego ok. 14,6 mln zł przekazało szpitalowi Ministerstwo Zdrowia ze środków Funduszu Medycznego. Kolejne 5 mln zł to dotacja z budżetu samorzą-



Szpital przebudował istniejący układ SOR, co pozwoliło m.in. na modernizację pomieszczeń na potrzeby przyjęć i triażu

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK



Szpital przebudował istniejący układ SOR, co pozwoliło m.in. na modernizację pomieszczeń na potrzeby przyjęć i triażu

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

du województwa lubuskiego. Ok. 38,5 tys. zł szpital dołożył z własnych środków.

Zielonogórski oddział ratunkowy rocznie udziela pomocy

blisko 25,5 tys. pacjentom, a do działającego przy nim ambulatorium chirurgiczno-urazowego zgłasza się w ciągu roku ponad 12 tys. chorych. Tyl-

ko w 2025 r. nasz SOR przyjął 10,5 tys. zespołów ratownictwa medycznego, czyli karetek pogotowia.

Sylwia Sałwacka

CZAS NA ROWERY

Rower miejski powróci wiosną

Dobra wiadomość dla miłośników jazdy na dwóch kółkach. Miasto ogłosiło przetarg dotyczący uruchomienia i obsługi nowego sprzętu.

Zielonogórzanie będą mieli do dyspozycji 300 jednośladów, które znajdą się na 44 stacjach. - 35 rowerów wyposażymy w foteliki do przewożenia dzieci - wyjaśnia Arkadiusz Sobków, kierownik Biura Ruchu Drogowego w urzędzie miasta. - Planujemy dwie dodatkowe stacje wypożyczeń: w Parku Książęcym w Zatoniu oraz w sąsiedztwie targowiska przy ul. Owocowej.

Otwarcie ofert przetargowych odbędzie się 10 lutego. Przetarg obejmuje obsługę dwóch sezonów wypożyczeń trwających od 1 kwietnia do 30 listopada, a rzeczywi-

sty termin startu w br. uzależniony jest od zawarcia umowy z wykonawcą oraz deklarowanego w ofercie niezbędnego terminu na uruchomienie. I jeśli wszystko dobrze pójdzie, z nowych rowerów będzie można skorzystać już 1 kwietnia.

Co ważne, w minionym sezonie wandalizm nie dał się tak we znaki. - Operator, z którym mieliśmy umowę i serwisanci potwierdzają, że są mniejsze problemy z dewastacją jednośladów. Rower czwartej generacji były zabezpieczone, wyposażone w blokadę kół i nie było możliwości, żeby bezkarnie je użytkować - dopowiada Sobków.

Nowy operator ma świadczyć usługi przez dwa lata. Nie zmienia się opłaty za korzystanie ze sprzętu. Pierwsze 20 minut będzie darmowe, za 21-60 minut trzeba zapłacić 2 zł. Każda kolejna godzina kosztuje 4 zł. Opłata rejestracyjna to 10 zł (jednorazowo).

(rk)

CZAS NA PALMIARNIĘ

Nowoczesna filtracja dla naszej perełki

Palmiarnia szykuje się do remontu. Obiekt na szczycie Winnego Wzgórza zyska nowy system filtracji powietrza i pompy ciepła.

W budżecie miasta zabezpieczono 2 miliony złotych na realizację tej inwestycji. Prace budowlane prawdopodobnie odbędą się w czwartym kwartale 2026 r.

- Wymienimy cały system filtracji (instalacje na zewnątrz i wewnątrz) Palmiarni, bo ma około 17 lat i nie spełnia naszych oczekiwań - wyjaśnia Mariusz Knyspel, prezes Zielonogórskich Zakładów Usług Miejskich. I uzupełnia: - Jesteśmy już po wstępnych roz-

mowach z Elektrociepłownią Zielona Góra, która również będzie partycypować w kosztach inwestycji. Założymy nowoczesne pompy ciepła, wymienimy 25 klimakonwektorów i wciąż będziemy mogli się cieszyć bardzo dobrym widokiem z naszej Palmiarni. Postaramy się utrzymać ruch turystyczny, w związku z remontem nieco trudniej może być tylko z naszą ofertą gastronomiczną.

Na tym nie koniec dobrych wiadomości. Goście odwiedzający Palmiarnię będą mogli podziwiać nowe rośliny, które są regularnie wymieniane raz na kwartał. ZZUM przedłużyło umowę z firmą z Kiełpina opiekującą się roślinnością.

W Palmiarni możemy zobaczyć między innymi kilkadziesiąt gatunków roślin i siedem akwariów z różnymi rybami. Do dyspozycji gości jest też taras z przepięknym widokiem na Zieloną Górę.

(rk)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o przyjęciu dokumentu wymagającego udziału społeczeństwa

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), **zawiadamiam** o przyjęciu dokumentu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pomiędzy torami kolejowymi a ul. Osadniczą w Zielonej Górze**, uchwalonego uchwałą nr **XXVI.424.2025** Rady Miasta Zielona Góra z dnia 16 grudnia 2025 r.

Informuję, że z treścią ww. dokumentu oraz z uzasadnieniem i podsumowaniem można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, 65-213 Zielona Góra w godzinach od 8.00 do 14.00 w pokoju nr 809.

CZAS NA TURYSTYKĘ

Zielona Góra zaprasza gości

Visit Zielona Góra - Informacja Turystyczna przygotowała nową edycję folderu turystycznego na sezon 2026. Na ponad 30 stronach jest mowa o największych atrakcjach miasta, są ciekawostki historyczne, informacje o winiarstwie oraz inspiracje na pobyt w Zielonej Górze. - Co roku przygotowujemy nową edycję folderu, aktualizując treści i dostosowując je do bieżącej oferty turystycznej miasta. Jesteśmy przekonani, że pomoże on gościom zaplanować zwiedzanie i będzie miłą pamiątką z wizyty - mówi Hubert Małyszczuk, szef Visit. Publikacja jest dostępna w punkcie informacji turystycznej w ratuszu. (rk)

MARSZ ŚMIERCI I NOWA TABLICA 81 LAT PÓŹNIEJ

To było 29 stycznia 1945 r. Blisko 2600 żydowskich więźniarek wyruszyło z obozu w Grünbergu w najdłuższy Marsz Śmierci II Wojny Światowej. Upamiętnia je nowa tablica przy ul. Wrocławskiej.

Gdy 81 lat temu do Grünbergu zbliżali się Rosjanie, Niemcy ewakuowali obóz pracy przymusowej dla żydowskich kobiet przy ul. Wrocławskiej. Z około 2600 więźniarek, Żydówek z Polski i Węgier, Marsz Śmierci przeżyło zaledwie 300.

Obóz pracy, od 1944 r. filia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, znajdował się na terenie zakładów włókienniczych Deutsche Wollenwaren Manufaktur, czyli powojennej Polskiej Wełny. Więźniarki pracowały w budynkach dzisiejszej galerii Focus Mall, a mieszkały w nieistniejących już halach fabrycznych po drugiej stronie ulicy. Dziś stoi tam market Kaufland.

Obóz w Grünbergu zlikwidowano 29 stycznia, ale najdłuższy Marsz Śmierci II Wojny Światowej rozpoczął się dzień wcześniej w Sławie. Węgierskie Żydówki, w październiku przywiezione przez Niemców z Auschwitz, musiały pokonać pieszo okólną trasę do naszego miasta. Po drodze były zmuszone do kopania rowów przeciwczołgowych, a w Starym Jaromierzu zamordowano 41 z nich. Do Grünbergu dotarło około 1600 skrajnie wycieńczonych kobiet.

Gdy 29 stycznia 1945 r. otworzyły się bramy obozu przy ulicy Wrocławskiej, Niemcy wypędzili na 20 stopniowy mróz około 2600 Żydówek. Wcześniej podzielili je na dwie grupy. Dwie trasy marszu liczyły kolejno ponad 500 i 800 km. Ta dłuższa skończyła się w Vo-



Lata 20. XX wieku. Zakłady włókiennicze Deutsche Wollenwaren Manufaktur (powojenna Polska Wełna), gdzie w czasie II wojny światowej pracowały więźniarki obozu pracy w Grünbergu.

larach w południowych Czechach. 6 maja 1945 r. więźniarki zostały wyzwolone przez żołnierzy amerykańskich. Przeżyło zaledwie około 300. Pozostałe zmarły z zimna, głodu, wyczerpania. Część z nich zabili Niemcy.

Nowa tablica

By upamiętnić rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń, w Zielonej Górze już po raz czwarty odbył się marsz pamięci. Organizatorami obchodów było miasto, Fundacja Tłocznia i Stowarzyszenie Forum Art.



Nowa tablica jest wykonana z brązu. Ufundowało ją miasto.

FOT. ANDRZEJ KIRMIEL

Uczestnicy sobotnich uroczystości przeszli z cmentarza żydowskiego przy ul. Chmielnej pod kamień w miejscu synagogi przy Filharmonii Zielonogórskiej. Po drodze zatrzymali się tam, gdzie znajdował się dawny obóz przy ul. Wrocławskiej. Odsłoniли nową tablicę pamiątkową. Zastąpiła tę z 1979 r., którą ufundowała Polska Wełna.

- Napis na starej tablicy mówił wyłącznie o „kobietach polskich zamęczonych przez hitlerowców”, ale nie wspominał, że były Żydówkami. Część więźniarek była obywatelka-

mi Polski, część obywatelkami Węgier, ale wszystkie trafiły do obozu w Grünbergu i zostały skazane na śmierć wyłącznie z powodu swojego żydowskiego pochodzenia - tłumaczy Andrzej Kirmiel, regionalista i założyciel Lubuskiej Fundacji Judaica. PRL-owska tablica wkrótce znajdzie się w izbie muzealnej w galerii Focus Mall.

Nowa tablica jest wykonana z brązu. Ufundowało ją miasto, a na otwarty konkurs wpłynęło 14 prac. Najwięcej głosów komisji zdobyła propozycja warszawskiej rzeźbiarki Zofii Pilich.

- W ubiegłym roku w tym miejscu prezydent Marcin Pabierowski zobowiązał się, że zostanie zmieniona tablica wisząca tu od 50 lat, której treść nie oddawała w pełni prawdy historycznej i dramatu, który rozegrał się w naszym mieście. Oddajemy tablicą cześć kobietom z różnych państw, które łączyło żydowskie pochodzenie, katordnicza praca w obozach rozsianskich po naszym regionie i ten nieludzki marsz - mówił wiceprezydent Marek Kamiński.

Zofia Pilich tłumaczyła, co zainspirowało ją do stworzenia zwycięskiego projektu. - Przed przygotowaniem pracy sporo czytałam na temat obozu w Grünbergu, ważna była dla mnie książka „One szły do maja. Historia najdłuższego Marszu Śmierci II wojny światowej” Aleksandry Mrówki Łobodzińskiej - opowiadała.

Tragedia, która jednoczy

Do Zielonej Góry na uroczystości przyjechała delegacja z miasta Volary w Czechach. To tam 6 maja 1945 r. zakończył się Marsz Śmierci, a wycieńczone więźniarki zostały wyzwolone przez żołnierzy amerykańskich. W Volarach od lat kulturuje się pamięć o tamtej dramatycznej historii.

- Volary i Zieloną Górę łączy tragiczna i bolesna droga ludzkiego cierpienia. Ta tragedia głęboko nas boli. Ale jednocześnie nas jednoczy. Pamiętamy o niej, ponieważ czujemy odpowiedzialność - wobec ofiar, wobec prawdy i wobec dzisiejszej młodzieży. Pamięć nie jest powrotem do bólu, ale ochroną przyszłości. Nie ma granic - mówiła burmistrz Martina Pospíšilová. Wręczyła też wiceprezydentowi Zielonej Góry wyjątkowy prezent - szklany pojemnik z ziemią z cmentarza w Volarach, gdzie pochowane są więźniarki.

Podczas drugiej części uroczystości w Muzeum Ziemi Lubuskiej przejmująca była filmowa kompilacja wspomnień więźniarek z archiwum Instytutu Yad Vashem. Gerda Weissmann-Klein, polska Żydówka z Bielska-Białej, więźniarka obozu w Grünbergu, która przeżyła marsz do Volar, opowiadała o wyzwoleniu. - Jestem Żydówką - powiedziała amerykańskiemu żołnierzo- wi, bardzo bojąc się, jak zareaguje. - Ja też - odpowiedział. Później został jej mężem, przeżyli razem 57 lat.

Szymon Płóciennik



Tablicę odsłaniają od lewej: wiceprezydent Marek Kamiński, autorka Zofia Pilich i burmistrz miasta Volary Martina Pospíšilová

FOT. SZYMON PŁÓCIENNIK



Marsz pamięci rozpoczął się na cmentarzu żydowskim przy ul. Chmielnej, przed dawnym domem przedpogrzebowym

FOT. SZYMON PŁÓCIENNIK

KOSZYKÓWKA

DLA NICH ZNÓW WYPEŁNIAMY HALĘ!

4970 - tylu kibiców oglądało niedzielne spotkanie Orlenu Zastalu Zielona Góra z Tauronem GTK Gliwice. Kolejny raz w hali CRS padł rekord frekwencji. Przy takich kibicach przegrywać nie wypada. Gospodarze odnieśli 10. zwycięstwo w sezonie, wygrywając 98:81.

- To nierealne. Kibice i cała atmosfera... po prostu marzenie grać przy takiej publiczności - mówił po spotkaniu wyraźnie onieśmielony Miłosz Majewski. 19-latek w debiucie w Zastalu dostał od trenera 45 sekund na koniec spotkania, wykorzystując je, puentując wynik meczu dwupunktową akcją. Później rozdał prawdopodobnie więcej autografów niż przez całe dotychczasowe życie. Kibice stojący wzdłuż linii bocznej po spotkaniu to tradycyjny obrazek. - Co mecz musimy wydłużać pracę ochrony o co najmniej pół godziny, żeby zawodnicy te wszystkie autografy dali. Coś niesamowitego - mówi Katarzyna Marciniak, prezeska klubu. Pamięta przecież początki nowożytności koszykówki w hali CRS, mistrzowskie tytuły, ale i sezony, gdy więcej było miejsc pustych niż zajętych. Atmosferę ostatnich tygodni określa mianem: „szaleństwa”. I to w sezonie, w którym mecze można oglądać na ekranie. Jak nie w telewizji, to w serwisie Youtube.

Najlepiej w historii

Portal superbasket.pl podał, że żaden klub w historii koszykarskiej ligi nie kończył sezonu ze średnią ponad 4 tys. kibiców. na mecz. Frekwencyjny lider w Zielonej Górze zdaje się być niezagrożony, co więcej - jak podaje koszykarski portal - po raz pierwszy od 10 sezonów palmę pierwszeństwa zgarnie ktoś inny niż Anwil Włocławek czy Śląsk Wrocław.



Kibice od kilku tygodni regularnie „pukają” pod komplet w hali CRS

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

W Zielonej Górze rywal, dzień i godzina meczu nie mają właściwie znaczenia, bo starcia z gliwiczaniekami czy beniaminkiem z Krosna trudno nazwać ligowymi klasykami, choć te odbyły się w weekend. Z drugiej strony starcie z Anwilem było rozgrywane w poniedziałek, niemal tuż przed świętami. Za każdym razem frekwencja przekroczyła 4 tys. 600 osób.

- Ludzie w Zielonej Górze kochają koszykówkę. Minusem były niesnaski polityczno-sportowe. To było słabe i niechęć ludzi do przychodzenia do hali. Tu nikt nie oczekuje nie wiadomo jakiego wyniku. Ludzie dają atmosferę, którą lubi zespół. Widać, że drużyna też tym żyje. Zapraszam już

na kolejny mecz - pęka z dumy Zbigniew Kędzierzyński, szef Klubu Kibica Zastal. To jego słycać najbardziej, kiedy zachęca do doping. Lubi też „pogadać” z sędziami i skomentować dosadnie „gwizdki”, które nie są na korzyść biało-zielonych.

Do tego od kilku tygodni, tuż przed meczem, przez pierwsze piętro trybun przejeżdża pociąg „Zastal Express” prowadzony przez maszynistę Przemka Tkacza, zagorzałego fana, o którym pisaliśmy kilka miesięcy temu przy okazji meczów reprezentacji.

- Pamiętam finały z 2017 roku z Toruniem, gdy byłem po drugiej stronie barykady i jak widzę dzisiejsze tłumy, przypominają mi się tamte mecze.

Kibice chcą nas oglądać, a my chcemy im serwować fajny basket - mówi Krzysztof Sulima, jeden z najbardziej doświadczonych koszykarzy w drużynie. Przyznaje, że na początku sezonu taka frekwencja wręcz pętała nogi młodszym graczom, teraz jest dodatkowym akumulatorem, z którego wsparcia korzystają w trudnych chwilach.

Każdy mecz świętem

- Ciężko racjonalnie wytłumaczyć zjawisko, ale spróbujmy. Przede wszystkim poprawił się klimat dla koszykówki w mieście - wróciła miejska dotacja, klub przejęli nowi właściciele, którzy wyprowadzili go na prostą. Narracja w mediach uległa dużej zmia-

nie. Zamiast o długach, mówi się o koszykowie - uważa Kosma Zatorski, komentator emocje.tv, współtwórca kanału „Basket w Liczbach” na Youtube. Sam uważa, że mniej znaczy lepiej. Granie tylko w polskiej lidze sprawia, że każdy mecz urasta do rangi święta.

Do końca sezonu zasadniczego zostało sześć domowych spotkań. Najbliższe z Kingiem Szczecin 5 marca. Po takim miesięcznym oczekiwaniu o frekwencję można być spokojnym, a dobry wynik w lutymowym turnieju o Puchar Polski może sprawić, że wyprzedane zostaną wszystkie miejsca w hali.

Marcin Krzywicki

CZAS NA SPORT

SIATKÓWKA

• **piątek, 6 lutego:** 14. kolejka lubuskiej III ligi kobiet, Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - UKS Set Gorzów Wlkp., 19.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana
• **sobota, 7 lutego:** 14. kolejka lubuskiej III ligi, Tęcza Krosno Odrzańskie - Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 17.00

KOSZYKÓWKA

• **sobota, 7 lutego:** 23. kolejka II ligi, REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra - MKS Smyk Prudnik, 14.00, hala przy ul. Amelii

PIŁKA NOŻNA

• **sobota, 7 lutego:** XIX Międzynarodowy Turniej Halowej Piłki Nożnej, 11.00-17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

PIŁKA RĘCZNA

• **niedziela, 8 lutego:** 14. kolejka I ligi kobiet, Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - MKS Victoria Świebodzice, 20.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

FUTSAL

• **niedziela, 8 lutego:** 10. kolejka I ligi kobiet, Lotto AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - UKS AP Żory, 17.30, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

TENIS STOŁOWY

• **sobota, 7 lutego:** 13. kolejka I ligi, MATS Rzeszów - ZKS Palmiarnia I Zielona Góra, 12.00; 13. kolejka I ligi, KS Bogoria II Grodzisk Mazowiecki - ZKS Palmiarnia II Zielona Góra, 16.00

(mk)

AMPFUTBOL

Adrian jedzie na mundial

Gdyby nie wypadek, może byłby dziś instruktorem snowboardu. Pewnie grałby w piłkę rekreacyjnie i raczej nie szykowałby się do wyjazdu na mistrzostwa świata.

Adrian Bąk, rocznik 1988, czyli rówieśnik Roberta Lewandowskiego. Piłkę kopał od dziecka, grał w zielonogórskim UKP. Marzyło mu się granie w Barcelonie. Zielonogórzanin jest w klubie, który przed laty najlepszego polskiego piłkarza odrzucił. Gra w Legii Warszawa. Ampfutbolowej.

Był koniec wakacji 2016. Bąk pożyczył od ojca motor, na który już szukano kupca. Prze-

jażdżka, wcale nie szybka, zakończyła się wypadkiem i utratą lewej nogi.

Rozpoczęła się walka o powrót do sportu. Droga do aktywności wiodła przez lekką atletykę. Niespełna rok po wypadku pojechał na obóz do Pustkowa. Królowa sportu przegrała z futbolem, ale była potrzebna. To na wyjeździe poznał przyszłą żonę, z którą doczekał się córki i syna.

Narodziny Apoliny i Antoniego sprawiły, że treningi ampfutbolowe musiały ustąpić obowiązkom rodzinnym. Bąk wrócił jednak do gry, a niedawno był w Japonii, gdzie wraz z reprezentacją Polski wygrał turniej International Challenge Cup w Tokio. Ma to być dobry prognostyk przed tegorocznymi mistrzostwami świata. Zielonogórzanin mówi: celujemy



Adrian Bąk gra w piłkę w Legii, jego syn Antek w MUKS 11 u Dariusza Kurzawy, który przed laty był też trenerem... Adriana - Historia zatoczyła koło - mówi ampfutbolista.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE ADRIANA BĄKA

w złoto! - Na pewno cechuje nas charakter, walka, temperament. Nie pękamy na robocie, idziemy do przodu. Turniej w Japonii to były ostatnie szlify przed mistrzostwami świata - zaznacza.

Przed wypadkiem pracował w Anglii, do Zielonej Góry zjechał na wakacje. Marzyło mu się zostać instruktorem snowboardu. Był już zapisany na kurs. Tych planów nie zrealizował. Ale spełnił inne. - Piłka była w moim życiu od zawsze. Straciłem lewą nogę, czyli tę... gorszą, bo prawą mam wiodącą. Nie miałem problemu z przeskoczeniem. Trzeba było po prostu nauczyć się biegać o kulach, wzmocnić ręce, a reszta sama przyszła - dodaje, dziękując rodzinie za wsparcie. - Dzięki nim z dumą mogę reprezentować nasz kraj. (mk)

ŻUŻEL**Mistrzowie u Walaska**

„Jeszcze jeden bieg” - tak nazywa się turniej pożegnalny Grzegorza Walaska, którym oficjalnie wychowanek zielonogórskiego klubu, a od tego sezonu także trener pierwszej drużyny Stelmetu Falubazu, zakończył swoją trwającą od 1993 roku karierę.

Zawody odbędą się w wielkocnnej niedzielę, 5 kwietnia o 16.00. Na liście startowej znaleźli się m.in. mistrz i wicemistrz świata: Bartosz Zmarlik i Brady Kurtz. Ponadto udział w turnieju potwierdzili także: Maciej Janowski, Grzegorz Zengota, Fredrik Lindgren i Andrzej Lebediew. Sędzią zawodów będzie Piotr Lis, z którym przed laty „Walas” toczył... ożywioną dyskusję w budce telefonicznej.

(mk)